

GAZETKA SZKOLNA

W poWIĘKSZeniu
W poWIĘKSZeniu



Zespół Szkolno - Przedszkolny, ul. Szkolna 4, 47-208 Większyce



W numerze:

- ✓ **Wrzesień: dziennik uwag z przymrużeniem oka**
- ✓ **Październik: wywiady z nauczycielami**
- ✓ **Listopad: Święto Dziękczynienia w łamigłówkach; Czy gwara jest niemodna? (artykuł Mateusza Rząsy)**
- ✓ **Grudzień: "Boże Narodzenie na Śląsku" (artykuł Klaudii Ritner)**



Redakcja:

Joanna Wolak-Machnik; Małgorzata Plottek



Wrzesień

„Jaki pierwszy wrzesień, taka będzie jesień.”

„Kiedy wrzesień, to już jesień, wtedy jabłek pełna kieszeń.”

Wrzesień to miesiąc rozpoczęcia nauki.

Uczniowie pokazują swoje możliwości 😊

Oto kilka ich zapisów w dzienniku uwag:



Cała klasa klęczała i modliła się, żebym nie zrobiła im kartkówki.

@dziennikuwag



Michał na zaj. wyrównawczych źle się zachowywał, liczyliśmy zwierzęta - miał narysować 3 króliki, narysował 1 i powiedział, że jest w ciąży.

@dziennikuwag



Kacper po dzwonku na lekcję uderza w drzwi sali informatycznej, krzycząc "Komornik!"

@dziennikuwag



Jakub wraz z kolegą przynieśli do szkoły ślimaki i urządzili wyścigi na lekcji języka polskiego.

@dziennikuwag



Październik

„- Następnym razem ty zasiądziesz w fotelu - oznajmił Październik.

- Wiem - odparł Listopad. Był blady, miał wąskie usta. Pomógł Październikowi wstać z drewnianego krzesła. - Lubię twoje historie. Moje zawsze są zbyt mroczne.

- Ja tak nie uważam - powiedział Październik. - Po prostu twoje noce są dłuższe. I nie jesteś ciepły.”

(Neil Gaiman)

Październik w szkołach upływa pod znakiem uroczystości z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej. W naszej szkole z tej okazji uczniowie klasy 6 przeprowadzili pierwsze wywiady. Na początku ich rozmówcami byli:

dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Więszycach
- Aleksandra Wrazidło

oraz nauczyciel historii - mgr Arkadiusz Maksim.





Rozmowa z dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego panią Aleksandrą Wrazidło

Uczennica (U): Jak Pani wspomina czasy, gdy chodziła Pani do szkoły?

Dyrektor Aleksandra Wrazidło (A.W.): Bardzo miło je wspominam. Jednak patrząc na szkołę, jaka była kiedyś, a jaka jest teraz, wolalabym chodzić do niej teraz.

(U): W latach nauki była Pani uważana za "kujona", łobuziarę, czy przeciętną uczennicę ?

(A.W.): Myślę, że byłam dobrą uczennicą, ale nie byłam „święta”. Jeden uczeń jest dobry w sporcie, inny w matematyce. Nie lubiłam matematyki, ale sport - owszem. Jeździłam na zawody, dostawałam dyplomy... Z wykształcenia jestem nauczycielem w-f.

(U): Dlaczego chciała Pani zostać dyrektorem szkoły?

(A.W.): Aby zostać dyrektorem trzeba mieć specjalne kwalifikacje. Lubię pracę z ludźmi, z innymi nauczycielami, z personelem placówki. Wspólnie z nauczycielami znajdujemy nić porozumienia w sprawach ważnych dla szkoły. Podobają mi się efekty tej współpracy. Jestem z nich dumna. Ta praca sprawia mi wiele radości.

(U): Jest Pani również nauczycielem. Jak Pani obecnie postrzega uczniów, pamiętając własne lata nauki ?

(A.W.): Wiele się zmieniło w polskich szkołach. Dzieci również. Broiliśmy, ale nie tak bardzo, jak robią to uczniowie teraz. Uczę techniki. Uważam, że dzieci mimo wszystko są grzeczne. Nie narzekam na dyscyplinę na lekcjach. Wydaje mi się, że mimo wszystko uczniowie szanują naszych nauczycieli.

(U): Jeśli mogłaby Pani cofnąć się w czasie i wrócić do szkoły jako uczennica - czy jest coś, co Pani chciałaby zmienić ?

(A.W.): Chodziłam do szkoły w Pokrzywnicy i jak na tamte czasy - nie chciałabym jej zmieniać. Jednak patrząc na zmiany, jakie dokonały się w szkołach, chciałabym chodzić do takiej, do jakiej wy macie możliwość uczęszczać.

(U): Proszę opowiedzieć o swoim nauczycielu, którego Pani wspomina. Jakie to wspomnienia? Dlaczego to właśnie ten nauczyciel?

(A.W.): Moim ulubionym nauczycielem w szkole podstawowej była pani Iwona Golec. W liceum miałam kilku nauczycieli, których uwielbiałam. Miło wspominałam panią Izabelę Mazur, państwa Irenę Czuta-Pakosz i Piotra Pakosz, którzy uczyli mnie w-f, a także nauczycielkę biologii. Pani Urszula Pietruszka świetnie przekazywała nam wiedzę. Swego czasu była również pracownikiem naszej placówki.

(U): Bardzo dziękuję za rozmowę.





Wywiadu udzielił też pan Arkadiusz Maksim - nauczyciel historii i wychowawca klasy 4

Uczennica (U): Czy lubi Pan swoją pracę ? Dlaczego?

Pan Arkadiusz Maksim (A.M.): Bardzo lubię swoją pracę, ponieważ codziennie mogę oglądać uśmiechniętych młodych ludzi, z którymi lubię rozmawiać.

(U): Kiedy postanowił Pan, że zostanie nauczycielem ?

(A.M.): W gimnazjum. Zastanawiałem się wtedy nad nauczaniem matematyki lub historii.

(U): Skąd wybór takiego przedmiotu do nauczania?

(A.M.): Myśl ta narodziła się w gimnazjum. Wtedy postanowiłem, że zostanę nauczycielem historii. Bardzo mocno się wtedy nią interesowałem i pasja ta pozostała do dziś.

(U): Czy lubił Pan w latach szkolnych przedmiot, którego Pan teraz naucza ?

(A.M.): Gdy chodziłem do szkoły podstawowej, to był dla mnie przedmiot, jak każdy inny. Przez pierwsze dwa lata gimnazjum nawet nie lubiłem historii. W trzeciej klasie to się radykalnie zmieniło i tak pozostało do dziś.

(U): W latach nauki był Pan uważany za "kujona", łobuza, czy przeciętnego ucznia ?

(A.M.): Przerwy w szkole spędzałem z kolegami grając w różne gry, m.in. karty Dragon Ball albo w „Zośkę”. Byłem raczej uważany za przeciętnego ucznia.

(U): Bardzo dziękuję za rozmowę.



Listopad

„Ze wszystkich miesięcy najmniej lubię listopad, bo to miesiąc kurczącego się dnia, niknącego światła i niepewności, która jak sierota błąka się między jesienią a zimą.”

John Verdon

W listopadowe ciemne popołudnia i długie wieczory szukamy wytchnienia w zaciszu domu. Wtedy naszym przyjacielem staje się krzyżówka, łamigłówka lub gra planszowa. Czasem trafimy na coś, co poprawia humor i wywołuje uśmiech. Możemy też posłuchać/poczytać gwary śląskiej o intrygujących zdarzeniach.

Znalezione listy do Pana Boga



Kochany Boże!
Jak w niedzielę
spójrzyj z
na mnie w kościele
pokaże ci moje
nowe buty.
Madzia

Drogi Boże,
Dlaczego skutka
Niedzielną jest w Niedziele?
Podobno to miał być Dzień
wypoczynku.
Tom Z.

Kochamy Boże!

Czy żyłaś miata tak
wyglądoci czy wyszta ci tak
niekacy? *mamyśia*

panie boże
może kain z abelem by
se tak nie zabijali
gdby mieli osobne pokoje
z moim bratem to sie
sprawdza.

tomek

Drogi boże
najbardziej ze wszystkich lubie
chistoryjke o Mojżeszó.
niektóre naprawole ci sie
udaly.

Dominik

PANIE BOŻE
NAJBARDZIEJ ZE WRZYSTKIEGO
LUBIE OJCZE NASZ. CZY MUSIAŁEŚ
TO PRZEABIAĆ CZY CI JUŻ
TAK WYSZŁO, ZA PIERWSZYM RAZEM?
JAK JACOS PISZE TO CIĄGLE
MUSZE POPRAWIAĆ.

Kasia

Czwarty czwartek listopada to Święto Dziękczynienia w USA.

Zapraszamy do pożytecznej zabawy związanej z tym dniem.

The Story of Thanksgiving



In 1620, a group of people (1) _____ from England to America. There (2) _____ one hundred people on the ship. They (3) _____ to start a new life in America and practice their religion in freedom. They (4) _____ at a place on the north-east coast of America. They (5) _____ it Plymouth. They were far from their home, and life was hard. They (6) _____ little food and they (7) _____ little about their new home. Their first winter in America was very cold. Many of them (8) _____ ill and (9) _____.

However, the Native Americans who (10) _____ there decided to help them. They (11) _____ the newcomers how to grow corn and other plants to eat, and they (12) _____ them medicine to treat their illnesses. They also showed their new friends how to hunt for food and how to build better houses. The newcomers (13) _____ hard and their crops (14) _____. By November 1621 all of them (15) _____ food and a home. To thank the Native Americans, the newcomers (16) _____ them to a special dinner to celebrate their friendship. This special dinner was the first Thanksgiving. The first Thanksgiving dinner (17) _____ for three days.





Czy gwara jest niemodna? Wcale nie! Spróbujcie przeczytać tekst waszego kolegi-Mateusza. Nie dość, że nieźle się przy tym nagłówkujecie, to jeszcze poszerzycie swoją wiedzę o śląskich zwyczajach.

„Szkubanie pierza”

W związku z tym, że sanepid mi zawrzał na dwa tygodnie na kwarantannie, to miałem trochę czasu na klacze z moją mutką. Goździli mi się na rozmaite tematy, ale mnie najbardziej interesują dotychczasowe czasy. Jeżeli osobą jest ciekawską i łokropnie męczy ta moja muterka, jak coś chcę wiedzieć. Tak mi zeszli na temat co bajtli robiły na ferjach zimowych w domu. No my teraz to mamy haj lajw, możemy spać do południa, szpilać na kompiuterach, plejach, telefonach i co tam chcemy, a jeszcze nam się mierznie. Kiedyś jak się zaczynały ferie, to u mojej starki, czyli mutry mojej mutry, zaczynało się szkubać piórze. Zjeżdżały się ciotki, które zostawały na cały tydzień, przychodziły kamrady, no i w domu było ich trochę, aż siedem osób, nawet ujek się nie mógł od tej roboty. Ludzi trochę chałupa! Pracołma i ołma chowały gansie, to szkubali piórze właśnie z nich, a że gansiom usuwało się piórka trzy razy w roku, a darli je tylko raz do roku, to było trochę kupa. Na ten czas wszyscy lojfy się chowały, w kachłoku w kuchni się składało łoginy, co by było ciepło. Rozstawiało się jeden wielki stół do starszych i jeden mańszy do bajtlów, no i stołki z obowiązkowym jajsikam,

co by za szybko rzić nie bolała. Na stole stoł garniec z piyrzym do kerygo kaźdi siyngot, kej juź z gołtrści poszkuboł. Podczas takygo szkubania starziki, ciotki łosprawiały o utopcach i inkszych legyndach jaky pamiętali, jak ftoś chcioł to godoł o wojnie, bo bajtle były ciekawe tygo, ale zajś łoni nie chcieli za moc gołdać, bo nie były to miłe wspomnienia. Rosprawiali tyź o czasach jak łoni chodzyli do szkoły, a raczi jak se po chałpach uczyli, bo szkoły nie było. Bajtle jak tygo suchali to se zastanawiali, to na nos gołdają gizdy jedny, ale to łoni byli chyba gorsi, bo kusili barzi niż my tera. Jak se spotkało tejla babek to nie mogło zabraknyć klachów co u koźdygo we wsi je łoś. Łoczywiście, żeby nie boło za nudno łopowiadano tyź wicy, a boła takoł jednoł ciotka co ji se gamba nie zamykoła, tyjla ich znała. Gupoty, gupotami ale o rzykaniu tyź pamiyntali. Nie poczebowali żołdnygo chebla, mom na myjśli telewizora i radja, i innygo ustrojstwa, a śmiychu było co niemiara i nikomu se nie studzyło. Jak se tak wszyscy zaczyli chichrać to yno piyrzy w lufcie lołtało. Bajtle raczy se nie udzielaty w tych dyskusyjach, yno suchali. Czasym im pozwolono na chwila iść na dwór, na śniyg, jakygo bałwana ulepić, bo wtedy to jeszcze były piykny zimy, nie to co teroźki.

Ale to je tymat na innoł historia.

Moja ołma, no łoczywiście jyj starszy cery ji pomołgały, musiała do tych wszystkich szkubołczy najprzod sniołdaniy zrobić, potym łobi od nawarzyć, zrobić kafej i jakyjs maszkety do tygo kafeju, no a na wieczór kolacyjoł.

Możecie se to wyłobrazić, wiela to cza stołć przy blasze, bo wtedy se warzyło na kachłołku, jak trza nakormić tejla osób. No masakra, jak przy tym piecu je fest gorko, ale przeca jak babki robiły, to i jejsć cojs musiały. Na fajramt koźdygo dnia tak wszystkich rzici (nawet jajsik nie pomóg), rynki i łokciy łod łopiyrania na stole, bolały, że hej.

Rano jednak cza było zaczynać od nowa. Szkubaniy u mojej mutry w doma trwało kajś dwa tidniy, no tyła wiela ty feriy. Dzyń w dzyń to samo, no joł to by chyba zwariowoł, tyła siedzieć . Joł to nie umiam 15 minut na miejscu usiedzieć, a sam dwa bityy tydniy. Bajtly już nierotł myślały, ze to łostatni miech, bo na dole już nic nie było, a sam ołma z góry znojsi jeszcze trzi. No i cza było siedzieć dali. Bajzlu tyż wszyndzie było moc, bo kaj se szło tam wszyndzie piyrzy z nim. Zawszy na koniec szkubania piyrza boł federbal. Boł kafej, piykło se jakyś dobroci: kołotcz, ciasto, krepłe i inny maszkety. Nie wiam czy sam to mogam napisać ale na fajrant każda szkubaczka, oczywiście petnoletnia napiyła se tyż po kieloneczku wiśnióweczki mojj praotny. Nigdy nie płacyło se za robota, yno jak se u jedny skończyło to szło se do drugy szkubać. Myjślam , że fajny to boł zwyczaj, bo ludzie se ze sobom spotykali, a nie tak jak tera kołdzy se zamknie w swojej chałpie i siedzi som, a co se dzieje na wsi to wiy z Facebooka. Łod tygo wspólnygo spyndzania czasu razym i śmiechu ludzie byli kedyjś życzliwsi, miłsi, barzi sobie bezinteresownie pomołgali, bo tera to przeważnie za wszystko chcom kasa. Po jakimś czajsie wychodziło, czy szkubacze dobrze to robjyli, jak z zygowka lub pierziny zaczyły kłki wyłajzić, no ale to już było po ptokach.

Tak oto kończa moja łopowieść o szkubaniu pierza.

A Ty czytelniku tygo artykułu dołbyś rada w tych czasach siednąć tak i szkubać ty piórka tak dugo?

Artykuł napisoł Mateusz Rząsa z klasy 7





Grudzień

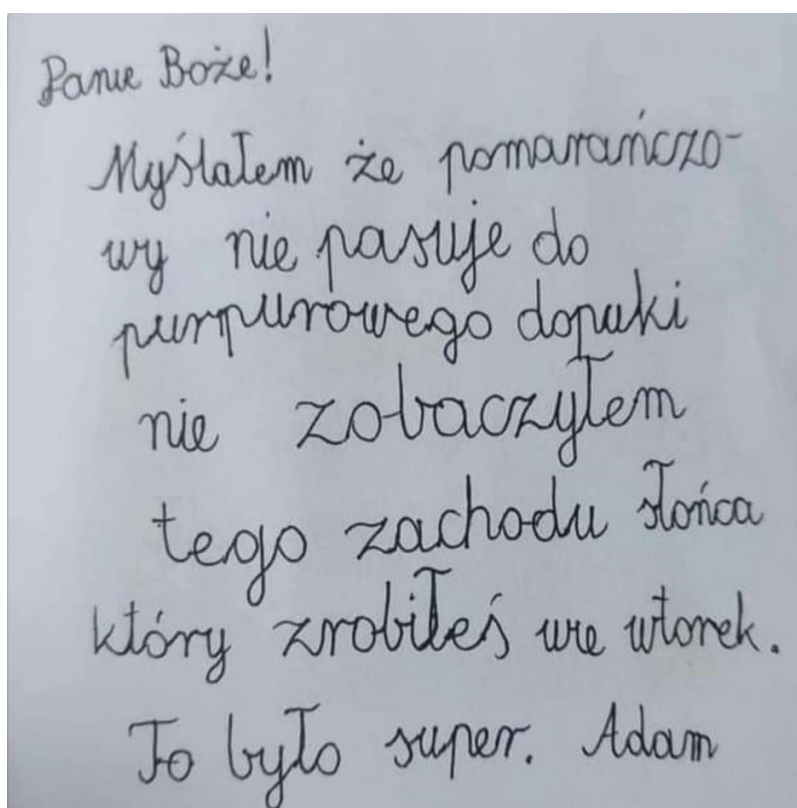
„Tymczasem przyszedł grudzień.

Kocham grudniowe poranki, pierwsze przymrozki, żółte drzewa bez liści. Każdy miesiąc cieszy mnie z innych przyczyn, ale tylko grudzień – wzrusza.”

Krystyna Siesicka „Zapałka na zakręcie”

„Grudzień pachnie nadzieją na cud.”

Kaja Kowalska



“ Boże Narodzenie na Śląsku ”

Na Śląsku do Bożego Narodzenia przygotowuje się przez 40 dni od Św. Marcina . W grudniu w kościołach odbywają się roraty, czyli nabożeństwa przed wschodem słońca lub po zachodzie słońca przy palącym się siedmioramiennym świeczniku na ołtarzu. W długie zimowe wieczory w domach zbierały się prządki. Przy śpiewie i starych baśniach tkwały, przędły i darty pierze .

Okres adwentowego postu, spokoju oraz skupienia kończył się w Wigilię Bożego Narodzenia . Wigilia na Górnym Śląsku jest nazywany wilijum lub śwjytym wjeerorym. Należy wstać wcześniej, nie wylegiwać się, każdy też w ten dzień powinien wstać sam . Wigilia to także dzień szlachetnych postanowień . Wszystko nawiązuje do tradycyjnych przysłów ludowych: Jakiś we Wilijo, takiś cołki rok. Choinkę przygotowuje się rano w dzień wigilijny. Wierzy się też, że każda ozdoba ma swoje znaczenie dlatego: łańcuch to symbol więzi rodzinnej, światełka i lampki chronią przed złymi mocami, mogą być też symbolem światła Chrystusa. Z kolei jabłka nawiązują do drzewa wiadomości dobrego i złego, a orzechy zawiązane w sreberka są oznaką dobrobytu i siły. Aniołki chronią rodzinę i opiekują się nią, znajdujące się tam dzwoneczki przywołują dobre wiadomości. Jednak szczególnie ważny jest czubek choinki ozdabia się go gwiazdką nawiązującą do Gwiazdy Betlejemskiej, aniołkiem lub piką . Wierzy się, że czubek choinki pomaga w powrocie krewnych do domu z dalekich stron. Jednak nie każdy wie, że do lat 20 .XX w. była podłączniczka ozdabiana własnoręcznymi ozdobami.

Wigilijne zwyczaje i przesady.

Choć Śląsk jest bardzo chrześcijański i wydaje się, że nie ma tam miejsca na zabobony, to jednak zwracamy uwagę na pewne sytuacje

i z nimi wiążemy przyszłe wydarzenia. O to niektóre z nich :

*w Wigilię nie wolno pożyczać od nikogo pieniędzy, bo to zapowiada pusty portfel przez cały kolejny rok. Dobrze natomiast oddać długi lub wręcz pożyczyć komuś pieniądze. Nie powinno się także w tym dniu robić zakupów, bo prognozuje to wydatki przez cały rok. Wyjątek stanowi kupno chleba;

*przeziębienie wieści kłopoty ze zdrowiem aż do kolejnej Wigilii;

*nie wolno zamiatać podłóg - mówi się, że w ten sposób można wymieść z domu szczęście;

*w Wigilię pierwszym gościem w domu powinien być mężczyzna.

Wraz z nim wpuszczamy za próg szczęście i pomyślność. Niestety, kobieta przyniesie nam pecha . Widok kobiety za oknem przyniesie nam problemy finansowe;

*pomyślność w finansach może nam zapewnić moneta schowana pod talerzem. Niektórzy wkładają w tym celu łuskę z karpia wigilijnego;

*podłożone pod stołem ostre narzędzie ma uchronić ziemię i plony przed gradem i szkodnikami;

* w niektórych domach stół przywiązuje się łańcuchami lub sznurem. Sznur ten symbolizuje silne więzi rodzinne;

* do wieczery siada się wraz z pierwszą gwiazdką a czyni się tak na pamiątkę Gwiazdy Betlejmskiej, która prowadzi pastuszków i Trzech króli do stajenki, gdzie urodził się Boży Syn;

* w Wigilię o północy zwierzęta podobno przemawiają ludzkim głosem. Tego, kto usłyszy mowę zwierząt, spotka wielkie szczęście;

*i najważniejsze - jak w Wigilię, tak przez cały rok.

Jeśli będziemy w tym dniu uśmiechnięci, szczęśliwi i życzliwi, aż do kolejnych świąt Bożego Narodzenia będzie nam się wiodło .

Klaudia Ritner



„Są tacy ludzie, którzy wiedzą, kiedy przyjść.
Przekraczają próg twojego domu i sprawiają,
że dzień staje się cieplejszy,
choć za oknem jest tak zimno, że czasami tracisz nadzieję
na powrót lata.”

(Gabriela Gargaś - „Magia grudniowej nocy”)

Życzymy magicznych dni w świąteczny czas a także na każdy
kolejny dzień roku.

